

ROZMOWA Z JANEM GUZEM, PRZEWODNICZĄCYM OGÓLNOPOLSKIEGO POROZUMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

# Rząd nas straszy Babą Jagą

► **NOWY GÓRNIK: Czy z punktu widzenia lidera związkowego wynik wyborów daje nadzieję na to, że relacje związki zawodowe – rząd i związki zawodowe – pracodawcy będą cieplejsze?**

**JAN GUZ:** Wygrała opcja liberalna. Dla mnie zwycięstwo Platformy Obywatelskiej oznacza, że wyborcy dali – z różnych przyczyn – przyzwolenie na dalsze rządy liberalistów.



A oni to traktują jako zielone światło dla odbierania pracownikom i związkowi zawodowym uprawnień do współdecydowania o celach społecznych, jakie powinno realizować państwo. Niestety opcja liberalna dostała wolną rękę w zastrzaniu antyzwiązkowego kursu. Moim zdaniem w ciągu kilku tygodni, a najdalej w ciągu kilku miesięcy należy się spodziewać decyzji, które będą szły w kierunku ograniczenia roli związków w życiu społecznym i ich wpływów w zakładach pracy. Ruch związkowy jest od kilku lat spychany do narożnika. Liberaliści chcą natomiast wykorzystać kryzys do ograniczenia praw socjalnych, praw pracowniczych i wolności związkowych.

► **Skoro jest kryzys, to nie ma się czemu dziwić.**

– Rząd mówi, że jest kryzys, tylko wtedy, gdy realizuje politykę antypracowniczą. Kiedy związki krytykują rządzących za brak działań antykryzysowych, to wówczas liberaliści mówią, że w Polsce nie ma kryzysu. Podobnie zachowują się zresztą pracodawcy, którzy mówią nam, że trzeba ograniczyć prawa socjalne, ale w informacjach ekonomicznych chwają się rosnącymi zyskami firm. Liberaliści uznali, że świat pracy to małe dzieci, które można straszyć „Babą Jagą”, która na drugie imię ma „Kryzys”. Tymczasem według oficjalnych informacji polskie firmy mają ponad 170 miliardów złotych oszczędności. Nie inwestują tych pieniędzy i nie rozwijają swojej działalności, bo czekają na lepszy klimat dla inwestycji. Moim zdaniem trzymanie przez przedsiębiorców 170 miliardów złotych na kontach firm jest gigantycznym marnotrawstwem. Te pieniądze powinny się znaleźć na rynku – zamówienia na taką skalę naprawdę rozruszałyby naszą gospodarkę. Żeby pokazać ogrom tej kwoty, podam prosty przykład. W przyszłym roku tak zwana dziura budżetowa wyniesie 35 miliardów złotych. To oznacza, że przedsiębiorstwa mają na swoich kontach równowartość pięciu deficytów budżetowych. Przychody do budżetu Polski na 2012 rok są szacowane na około 290 miliardów złotych. To natomiast oznacza, że na kontach przedsiębiorstw leży beużytecznie grubo ponad połowa przyszłorocznych przychodów prawie 40-milionowego kraju.

► **Pana zdaniem jest kryzys czy go nie ma?**

– Mamy wieloletni kryzys elit politycznych, które patrzą na wskaźniki, a nie na ludzi. Państwo i gospodarka mają służyć obywatelom. Jeżeli jest odwrotnie, to znaczy, że obywatele są traktowani jak maszyny niezbędne do produkcji krzywych rosnących na wykresach robionych przez garstkę ekonomistów i polityków. Związki skupione w OPZZ sprzeciwiają się takiemu

traktowaniu obywateli Rzeczypospolitej. Sprzeciwiamy się planom rządzących, które zmierzają do ograniczania uprawnień emerytalnych dużych grup zawodowych, chodzi między innymi o górników, policjantów i strażaków. Możemy się spodziewać, że będzie dochodziło do prób ograniczania świadczeń społecznych. Z planów przygotowywanych przez liberalistów wynika bowiem, że cała sfera tak zwanego zabezpieczenia socjalnego może pójść pod nóż.

► **Może posłowie zaprotestują przeciwko takim ustawom?**

– Jakaś mniejszość pewnie zaprotestuje, wygra jednak przynajmniej większość liberalistów. Niestety, w czasie ostatnich wyborów polskie społeczeństwo zaufało tym, którzy chcą ciąć wszystko, co zdobyliśmy w dziedzinie praw pracowniczych i socjalnych. Mam czasem wrażenie, że wynik wyborów jest taki, jakby wzięli w nich udział wyłącznie przedsiębiorcy, i to ci najbogatsi. Zresztą ponad połowa uprawnionych Polaków nie wzięła udziału w wyborach.

► **To znaczy, że związki pokornie pogodzą się z klęską?**

– Nie. Udowodniliśmy to na przykład w czasie manifestacji europejskich central związkowych we Wrocławiu. Kilkadziesiąt tysięcy związkowców upominało się o równomierne rozkładanie ciężarów, o tworzenie nowych miejsc pracy i o to, aby politycy walczyli z zagrożeniami ekonomicznymi, a nie obciążali ludzi pracy kosztami błędnych decyzji. Politykom wydaje się, że pieniądze biorą się z Unii Europejskiej albo z budżetu, a nie z pracy. Pieniądże biorą się jednak z pracy, i im więcej pracy, tym więcej pieniędzy. Rząd musi zrozumieć, że tworzenie miejsc pracy jest najlepszym sposobem zapobiegania kłopotom ekonomicznym. My marnujemy potencjał około 4 milionów polskich obywateli. Część z nich jest na bezrobociu, część wyjechała w poszukiwaniu pracy do innych państw. Polska powinna wykorzystać potencjał swoich obywateli. Będziemy o tym mówić

na Komisji Trójstronnej, na jej zespołach problemowych, w środkach masowego przekazu i w czasie manifestacji. Będziemy także nadal protestować przeciw umowom śmieciowym. Polskę stać na to, aby tworzyć dobre miejsca pracy, które zagwarantują Polakom stabilizację życiową. Spór pomiędzy związkami a liberalistami toczy się o to, w jaki sposób wykorzystać narodowy potencjał. My mówimy, że trzeba tworzyć miejsca pracy, dbać o ludzi, pozwolić im na to, aby budowali swoją stabilizację. Liberaliści mówią natomiast, że trzeba ludziom zabierać stabilizację, ograniczać prawa socjalne i związkowe, a wszystko poddać regułom wolnego rynku.

► **Żeby wygrać z liberalistami, związki muszą stworzyć wspólny front. Czy taki front powstaje?**

– Największe centrale związkowe już ze sobą współdziałają. Oczywiście, ta współpraca powinna być lepsza. Praktyka ostatnich czterech lat pokazała, że najlepszym konstruktorem współpracy związków zawodowych jest premier Tusk i jego pomysły.

► **Był pan na posiedzeniu Rady Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA. Dużo czasu poświęciliście na tym spotkaniu brakowi współpracy pomiędzy FZZG JSW SA a ZZG w Polsce?**

– Mówiliśmy o tym, w jaki sposób możliwie najszybciej doprowadzić do pełnej współpracy między centralami górniczymi. Koledzy z Jastrzębia włożyli wiele wysiłku, aby ocalić branżowy ruch związkowy w JSW SA. Przekonałem się po raz kolejny, że chcą współpracy międzyzwiązkowej. Ja mogę tylko poprzeć taką postawę i ją propagować. Wierzę, że do tego współdziałania dojdzie.

Zresztą potrzebna jest współpraca nie tylko pomiędzy Federacją Związków Zawodowych Górników JSW SA a ZZG w Polsce. Ścisłe powinny współdziałać wszystkie organizacje działające w JSW SA, które są zrzeszone w OPZZ. Przed tymi organizacjami stoi poważne wyzwanie – negocjacje w sprawie nowego Zakładowego Układu

Zbiorowego Pracy, w których OPZZ będzie je wspierał. Zbudowała mnie gotowość budowania dialogu związkowego. Chciałbym kolegom podziękować za takie podejście do spraw związkowych. Jest ono tym bardziej cenne, że przed branżą górniczą stoją nowe wyzwania.

► **Ma pan na myśli zmiany w zasadach przyznawania emerytur?**

– Tak. Obawiam się, że rząd będzie dążył do istotnych zmian w prawach emerytalnych górników. Jestem przekonany, że wspólnie wypracujemy zasady, które stępią rządowe zapędy. OPZZ stawia na dialog, dlatego mam nadzieję, że rząd nie postawi na konfrontację. Wspólnie z kolegami z Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA ustaliliśmy wstępnie obszary, które należy szczególnie obserwować i analizować, aby nie dać się zaskoczyć.

► **Dlaczego pan nie użyje kija i nie zmusi wszystkich związków zrzeszonych w OPZZ do współpracy?**

– OPZZ jest konfederacją. Każdy ze związków ma swoich liderów i jest samodzielny w podejmowaniu decyzji. Ja myślę, że ścisłą współpracę wymusi rząd liberalistów, bo pewnie tak będzie on chciał zmienić prawo, że tylko najsilniejsze związki będą mogły się stać swego rodzaju ogniskami, wokół których będą gromadzić się inni, mniej liczni, mniej przebojowi i słabiej zorganizowani. Nic na siłę – do współdziałania trzeba dojrzeć.

► **Federacja Związków Zawodowych Górników JSW SA może się stać takim ogniskiem skupiającym mniejsze związki w JSW SA, które są zrzeszone w OPZZ?**

– Tak, to dla mnie jasne. Chciałbym jednak podkreślić słowo „ognisko”. Liderzy FZZG JSW SA mają wielkie doświadczenie związkowe oraz wielki potencjał i jestem przekonany, że odegrają wielką rolę w procesie konsolidowania ruchu związkowego JSW SA skupionego w OPZZ. Życzę tego im, sobie i kolegom z pozostałych związków.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI



Jan Guz, przewodniczący OPZZ, był gościem Rady Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA. Związkowcy ustalali między innymi strategię przed rozmowami w sprawie nowego UZP w JSW SA. Jan Guz zapewnił o wsparciu centrali OPZZ w rozmowach, które mogą zacząć się jeszcze w tym roku